



**ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO**  
Rok założenia 1905  
**RADA SZKOLNICTWA WYŻSZEGO I NAUKI**

ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, pok. 303, 00-389 Warszawa  
tel. 22 318 92 98, fax 22 318 92 96, e-mail: rszwin@znp.edu.pl

Warszawa, 10-01-2017 r.

**Opinia Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki**  
**Związku Nauczycielstwa Polskiego**  
**do Projektu założeń do ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym**  
**opracowanego przez prof. Marka Kwieka z Zespołem Autorskim**  
**w ramach projektu MNiSW "Ustawa 2.0"**  
**(wyd. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, 2016)**

Od szeregu lat Rada Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego jako ustawowy reprezentant środowiska akademickiego angażuje się w konsultacje społeczne oraz procesy legislacyjne dotyczące kształtu systemu szkolnictwa wyższego i nauki, jego zasad funkcjonowania i finansowania, a także istotnych spraw pracowniczych dotyczących modelu kariery naukowej i awansu zawodowego oraz zatrudniania i wynagradzania, zwłaszcza nauczycieli akademickich. Propozycje kierunków zmian, w których zdaniem Rady SzWiN ZNP powinna pójść nauka i szkolnictwo wyższe, zostały zawarte w Rozdziale IV. Szkolnictwo wyższe i nauka dokumentu programowego ZNP „*Pakt dla edukacji*” opracowanego w grudniu 2011 roku społecznie (bezkosztowo) przez ówczesne kierownictwo Rady. W dokumencie tym podano rekomendacje dotyczące pozycji publicznych szkół wyższych, wzrostu poziomu finansowania odpowiednio do zadań edukacyjnych i Strategii Europa 2020, podniesienia jakości kształcenia i dostosowania do rynku pracy, ewolucji modelu kariery naukowej wg zasad ujętych w Europejskiej Karcie Naukowca oraz podniesienia rangi i statusu zawodowego pracowników szkolnictwa wyższego i nauki. Natomiast 11 kwietnia 2012 roku Rada SzWiN ZNP i KSN NSZZ "Solidarność" mając świadomość pogłębiającej się zapaści cywilizacyjnej i narastania dystansu do czołówki europejskiej i światowej wspólnie wystąpiły z apelem do Rządu, Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej o ratowanie polskiej nauki i szkolnictwa wyższego - tzw. *Apel Krakowski*. Postulowano wówczas m. in. znaczące zwiększenie nakładów finansowych ze środków publicznych, wzmocnienie sektora publicznego w szkolnictwie wyższym, przywrócenie ładu płacowego oraz skrócenie formalnej drogi awansu zawodowego nauczycieli akademickich, zgodnie z rekomendacjami *Europejskiej Karty Naukowca*.

Dlatego z wielką uwagą przyjęliśmy pierwsze całościowe studium założeń do nowej ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym* (zwane dalej Projektem) opracowane przez Zespół pod kierunkiem prof. Marka Kwieka wyłoniony w konkursie MNiSW. Uwagi odnośnie tego dokumentu zawarte w niniejszej opinii Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP są

wynikiem ożywionej dyskusji, która rozpoczęła się na temat kierunków zmian w szkolnictwie wyższym w środowisku akademickim. Zostały one podzielone na najistotniejsze naszym zdaniem problemy i bloki tematyczne dotyczące podstawowych założeń zmian przedstawionych w Projekcie.

### **1) Zakres opracowania, przyjęte założenia i kierunki zmian, uwarunkowania**

Zdajemy sobie sprawę, że zakres Projektu został ukierunkowany przez MNiSW w związku z wymogami kontraktowymi programu „Ustawa 2.0” dotyczącymi odniesienia się do 30 wskazanych modułów usystematyzowanych w 6 głównych segmentach. Dlatego za punkt wyjścia dla sformułowania naszej oceny przyjęliśmy Część pierwszą: Wprowadzenie zawierającą prezentację podstawowego zestawu idei stojących za założeniami Autorów Projektu wraz z syntetycznym przeglądem szczegółowych propozycji.

Zgadzamy się w pełni z tezą Autorów zawartą w przedmowie do Projektu, że dla prawidłowego zrównoważonego i dynamicznego rozwoju nauka i szkolnictwo wyższe w Polsce potrzebują dziś przede wszystkim silnego wsparcia ze strony państwa, stabilności i jasno określonych, niezmiennych wymagań oraz realizacji niezbędnych zmian w warunkach porozumienia środowiskowego, a w wymiarze politycznym, konsensusu ponadpartyjnego. Pragniemy jednak przypomnieć, że szkolnictwo wyższe w ostatnich kilkunastu latach było polem eksperymentów i kolejnych kontrowersyjnych reform w latach 2005, 2011 i 2014. Dlatego uważamy, że przed prezentacją założeń do Projektu nowej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym powinna być dokonana rzetelna, syntetyczna analiza strategiczna SWOT stanu obecnego wraz z odniesieniem do rozwiązań dokonanych w ostatnich latach, czego naszym zdaniem brakuje w opracowaniu przesłanym do zaopiniowania. Analiza ta powinna uwzględniać nie tylko uwarunkowania wewnętrzne, ale przede wszystkim trendy i wyzwania, które wynikają z obecności Polski w Europejskim Obszarze Szkolnictwa Wyższego oraz w Europejskiej Przestrzeni Badawczej (ERA). Są wprawdzie pewne elementy takiej analizy w części drugiej opracowania, ale są one cząstkowe i rozproszone. Z tego względu trudno się nam odnieść do przesłanek, które były podstawą przyjęcia zestawu propozycji Zespołu zawartych w Projekcie. Jednak analizując wykorzystaną bibliografię można zaważyć silną korelację z dokumentem *Program rozwoju szkolnictwa wyższego i nauki na lata 2015-2030* (autorzy opracowania: J. Górniak, Z. Marciniak, A. Kraśniewski, D. Antonowicz, J. Bujnicki) przygotowanym na zlecenie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego jeszcze w okresie poprzednich rządów i zamieszczonym na stronie Ministerstwa 30 września 2015. Jak zadeklarowano w tekście program ten wyznacza cele rozwoju szkolnictwa wyższego i nauki w Polsce w latach 2015 – 2030, a także proponuje konkretne działania, których szereg jest kontynuacją i rozwinięciem działań i strategii już realizowanych w Ministerstwie (w okresie 2007-2015). Natomiast Autorzy opiniowanego *Projektu założeń do ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym* twórczo rozwinęli niektóre zmieszczone tam idee: promowanie doskonałości naukowej, podział uczelni wyższych na jednostki o charakterze badawczym, badawczo-dydaktycznym i dydaktycznym, uczynienie uczelni (zamiast wydziałów) głównym podmiotem akredytacji, uprawnień i ewaluacji, ograniczenie uprawnień do nadawania habilitacji do kilku wiodących naukowo uczelni w każdej z dyscyplin oraz wprowadzenie zasady habilitowania się poza jednostką macierzystą, elitarne studia doktoranckie prowadzone przez

wiodące ośrodki badawcze, mechanizmy wsparcia jednostek kategorii A+ i A w postaci zwiększenia dotacji na prowadzenie badań, koncepcja zarządu uczelni.

Naszym zdaniem istotnym mankamentem *Projektu założeń do ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym* jest bardzo wąskie spojrzenie na ten sektor edukacji publicznej, wyrażające się w zasadzie jednym celem – wprowadzeniem polskich uczelni publicznych do elitarnej grupy rankingowej w tzw. rankingu szanghajskim. We wszystkich rozwiązaniach zaproponowanych w sześciu głównych segmentach tego dokumentu cel ten jest dominujący. Brak jest szerszego spojrzenia na misję uczelni wyższych, jaką jest działanie na rzecz rozwoju cywilizacyjnego, kulturowego i społecznego całego społeczeństwa oraz realizowanie przez uczelnie celów strategicznych państwa w dziedzinie innowacji i badań naukowych. W wielu miejscach opiniowanego dokumentu przewija się jeden nadrzędny, wybrany arbitralnie cel funkcjonowania krajowych uczelni wyższych, jakim jest osiągnięcie doskonałości naukowej poprzez przekazanie gigantycznych funduszy, bez jasno określonych ważnych społecznie mierników sukcesu (poza wprowadzeniem 1-2 polskich uczelni do trzeciej setki w rankingu szanghajskim, str. 14) oraz bez ustalenia zasad rozliczania celowości wydatkowanych środków, wąskiej grupie kilkunastu uczelni, które mają być beneficjentami zaproponowanego systemu. ***„Dwa filary naszej propozycji stanowią doskonałość naukowa, osiągnięta poprzez szeroko zakrojoną i przejrzystą krajową i międzynarodową konkurencję, oraz silne wsparcie państwowe, zarówno finansowe, jak i instytucjonalizujące akademicki prestiż (stopnie, tytuł, uprawnienia) w polskiej nauce” - str. 9, „Każda rzeczywista reforma każdego sektora gospodarki kosztuje; pojawiają się jej wyraźnie wygrani i ci, którzy nie są w stanie na niej realnie skorzystać. Nie ma reform bezkosztowych. Potencjalni wygrani reformy utożsamiają się z nią i dają jej swoje stałe, systematyczne wsparcie. Tym samym reforma bez jasno zdefiniowanych wygranych nie ma szans na realizację.” - str. 13-14).***

Sformułowania zawarte w zacytowanym tekście w dużej części uważamy za niebezpieczne i szkodliwe zarówno dla szkolnictwa wyższego i nauki, ale przede wszystkim dla interesów Polski. Zaproponowany kształt reformy jest bardzo wyraźnie nastawiony na ekstremalnie silne promowanie dużych ośrodków akademickich (zwanym w opracowaniu „metropolitarnymi”) kosztem degradacji uczelni położonych w mniejszych ośrodkach. W opracowaniu w wielu miejscach jest to wprost podkreślane. Wprawdzie Projekt mówi o trzeciej misji uczelni (str. 20), czyli współpracy z otoczeniem społecznym i gospodarczym oraz wspieraniu ogólnego rozwoju regionów, które mają realizować uczelnie badawczo-dydaktyczne, ale naszym zdaniem wiele uczelni lokalnych nie uzyska tego statusu z uwagi na regramentowanie kategorii naukowej A oraz niedostateczną efektywność pozyskiwania grantów wynikającą z ogólnie niskiego poziomu krajowych środków publicznych przeznaczanych na naukę (środki te są kumulowane w największych ośrodkach akademickich Polski, podobnie jak granty ERC koncentrują się jak dotąd w ok. 50 ośrodkach w Europie – str. 61). Nie ma w opiniowanym Projekcie mechanizmów wspierających ważną grupę uczelni akademickich, które pełnią rolę katalizatora umożliwiającego formowanie i funkcjonowanie lokalnych elit w mniejszych ośrodkach akademickich, w tym w szczególności w miastach, które utraciły rangę miast wojewódzkich i straciły niemal wszystkie inne szanse na sensowny rozwój (poprzez utratę instytucji o randze wojewódzkiej). To właśnie wokół tych uczelni wyższych ogniskuje się obecnie funkcjonowanie tych miast i całych regionów, a ich potencjał intelektualny stanowi podstawę rozwoju lokalnego przemysłu i gospodarki. Ograniczenie

finansowania akademickich uczelni wyższych w mniejszych ośrodkach akademickich takich jak np. Radom, Koszalin czy Częstochowa oznaczałoby całkowite już dopełnienie degradacji tych miast i otaczających je regionów. Podobnie obniżenie rangi ośrodków akademickich przez uczelnie mające siedziby w mniejszych miastach, obecnie wojewódzkich, np. Białystok, Opole, Kielce, Zielona Góra, itp. również stanowiłoby absolutnie niepowetowaną stratę dla ich szans rozwojowych.

Naszym zdaniem koncepcja stratyfikacji pionowej polskiego systemu szkolnictwa wyższego (dolne warstwy mają stanowić regionalne uczelnie dydaktyczne, a górne – uczelnie badawcze, a zwłaszcza uczelnie flagowe, o wyjątkowym miejscu i roli w systemie - str. 22) oraz koncentracja finansowania badań naukowych w wąskiej grupie uczelni w dużych ośrodkach metropolitarnych stoi w sprzeczności zarówno ze strategicznie ważnym dla Polski **Planem na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju (5 filar rozwoju gospodarczego Polski - Skuteczna polityka regionalna i edukacja)** przygotowanym przez Pana Premiera Mateusza Morawieckiego jak i **Programem Prawa i Sprawiedliwości 2014** („*Dostęp do istotnie wysokich pieniędzy na naukę został uzależniony od systemu grantowego, który funkcjonuje w sposób nieprzejrzysty, wręcz patologiczny.*” - str. 29, „*Polska jest jedna – zgodnie z tą fundamentalną zasadą rozwój powinien być udziałem wszystkich regionów i miejscowości Rzeczypospolitej. Koncentrowanie większości nakładów finansowych w dużych, wybranych ośrodkach miejskich jest w polskich warunkach błędem politycznym i przejawem nierównego traktowania Polaków zależnie od miejsca zamieszkania, a zarazem działaniem antyrozwojowym, ponieważ tłumi szanse wykorzystania lokalnych potencjałów.*” - str. 75).

## 2) Ogólne zasady finansowania nauki i szkolnictwa wyższego

Podzielamy opinię sformułowaną przez Autorów, że głębokim zmianom systemowym w polskim szkolnictwie wyższym i nauce musi towarzyszyć zwiększenie nakładów finansowych ze środków publicznych („*Fundamentem reform jest dzisiaj wszędzie w Europie publiczne finansowanie. Nie widzimy możliwości wprowadzania w życie proponowanych reform bez znaczących zmian w skali finansowania szkolnictwa wyższego i akademickich badań naukowych ze środków publicznych i bez daleko idących zmian w sposobie ich finansowania.*” - str. 16). Pragniemy przypomnieć, że rząd premiera Tuska formułując w 2008 roku założenia poprzedniej reformy nauki i szkolnictwa wyższego, za niezbędny warunek jej powodzenia wskazał potrzebę corocznego wzrostu finansowania nauki i szkolnictwa wyższego z budżetu państwa o 0,158% PKB (bez środków z funduszy strukturalnych UE) do 2013 roku (*Projekt założeń reformy systemu nauki i szkolnictwa wyższego*. Warszawa, 16 kwietnia 2008, s. 19). Niestety pomimo takiej rekomendacji finansowanie nauki w Polsce wykazuje od wielu lat cechy stagnacji na poziomie ok. 0,5% PKB, podczas gdy w krajach UE od lat wydatki na ten cel na ogół przekraczają 1,5% PKB. Pragniemy podkreślić, że w większości krajów OECD wydatki publiczne na naukę i edukację, w tym na szkolnictwo wyższe, stanowią znaczącą pozycję w budżetach i są społecznym priorytetem.

Dlatego uważamy za słuszny postulat znaczącego zwiększenia poziomu finansowania nauki i szkolnictwa wyższego, odpowiednio do realizowanych zadań, w relacji do wielkości PKB z gwarancjami zapisanymi w ustawie („**Zakładamy absolutną niezbędność skokowego wzrostu publicznego finansowania szkolnictwa wyższego do poziomu co najmniej 1% PKB w 2020 r. oraz finansowania nauki do poziomu 1,5% PKB w 2020 r. i 2% PKB w 2025 r.**

*(nie uwzględniając środków unijnych).” - str. 117, „Chcąc zapewnić stabilność finansowania szkolnictwa wyższego, najważniejszym rozwiązaniem jest ustalenie wielkości środków finansowych przeznaczonych zarówno na kształcenie, jak i badania w relacji do PKB, w wysokości porównywalnej z wysoko rozwiniętymi krajami europejskimi. Wysokość docelowa tego udziału, jak również okres dochodzenia do tej wielkości, powinny być zagwarantowane ustawowo.” - str. 123).*

Jest to naszym zdaniem niezbędny warunek prawidłowej realizacji projektowanej obecnie reformy szkolnictwa wyższego. Szczególnie ważny jest wzrost nakładów na naukę ze środków publicznych (co wielokrotnie jako Rada SzWiN ZNP postulowaliśmy) i wprowadzenie różnorodnych mechanizmów systemowych (ulgi podatkowe, fundusze inwestycyjne) promujących innowacje oraz stymulujących finansowanie pozabudżetowe (przez sektor MŚP, korporacje, itp.) umożliwiających osiągnięcie w obszarze badań i rozwoju nakładów poziomu przyjętego w Strategii Europa 2020, tj. blisko 2% PKB. Natomiast nie akceptujemy nierównego dostępu do funduszy przeznaczonych na badania zarówno grantów jak i środków gwarantowanych (dotacja statutowa), co proponują Autorzy projektu (*„Jeśli motywacja do poparcia kierunku zmian i ich wdrażania ma być silna, to najważniejszymi pojęciami reform, wzorem większości krajów Europy Zachodniej, są „konkurencja” (i „konkurencyjność”) i „doskonałość naukowa” – wprowadzenie reguł quasi-rynkowych (a zatem nie rynkowych) dających przewagi i dostęp do dużych środków najlepszym naukowcom, zespołom badawczym, jednostkom organizacyjnym i uczelniom w oparciu o jasne kryteria naukowe.” - str. 17, „Uczelnie badawcze otrzymają większe dotacje na badania niż uczelnie badawczo-dydaktyczne. Uczelnie dydaktyczne ... prawie w ogóle nie otrzymają dotacji na działalność naukową.” - str. 21, „Proponowane założenia wprowadzają daleko idącą koncentrację w finansowaniu badań naukowych.” - str. 23).*

Nie godzimy się na zaproponowaną przez Autorów filozofię finansowania nauki, ponieważ utrzymywanie zespołów badawczych wyłącznie z grantów nie jest możliwe. System oparty w głównej mierze na grantach nie zapewnia ciągłości finansowania badań naukowych, a tym samym ich stabilności. Konieczne jest zatem - oprócz środków przydzielanych w postępowaniu konkursowym - utrzymanie wydzielonych funduszy na badania statutowe w wysokości nie mniejszej niż 50% środków przeznaczonych z budżetu na naukę, co zresztą proponowane jest w Projekcie (*„Proponujemy utrzymanie równowagi między (stabilnym) finansowaniem dotacyjnym na badania i finansowaniem grantowym (z natury niestabilnym i obciążonym dużym ryzykiem dla kadry i instytucji), a zwłaszcza ustalenie puli finansowania dotacyjnego na badania wyraźnie powyżej poziomu 50%, co daje większą stabilność i umożliwia przewidywalność finansowania badań na poziomie instytucjonalnym. Udział finansowania dotacyjnego w większości krajów europejskich wynosi co najmniej 80%; a finansowania grantowego wynosi najczęściej poniżej 20%.” - str. 114).*

### **3) Skutki wprowadzenia zmian dla systemu szkolnictwa wyższego - proces degradacji akademickich uczelni regionalnych do roli „uczelni dydaktycznych” (pomaturalnych szkół zawodowych) i obniżenie jakości kształcenia**

Istotnym mankamentem opiniowanego opracowania jest szczątkowa analiza skutków proponowanych zmian dla struktury instytucjonalnej polskiego systemu szkolnictwa wyższego. W Projekcie bardzo dużo miejsca poświęcono przyszłym zasadom funkcjonowania

uczelnia badawczych, stanowiących przecież niewielki odsetek ogólnej liczby publicznych uczelni wyższych w Polsce. Próżno jest jednak doszukać się w nim planowanego przebiegu procesu przekształcania, a w istocie degradacji zdecydowanej większości obecnych uczelni akademickich o znaczeniu lokalnym, do roli uczelni dydaktycznych. Uczelnie te, utraciłyby nie tylko prawo do nadawania stopnia doktora habilitowanego, ale nawet do nadawania stopnia doktora (***„Do nadawania stopni naukowych upoważnione będą uczelnie badawcze oraz badawczo-dydaktyczne, natomiast uczelnie o charakterze dydaktycznym nie będą posiadać takich uprawnień” – str. 160***), a więc w konsekwencji nie będą mogły realizować studiów III stopnia. Nie dowiadujemy się, jak miałyby przebiegać proces pozbywania się przez te uczelnie zatrudnionych w nich profesorów i doktorów habilitowanych. Bo przecież zgodnie z Projektem staliby oni tam się zbędni. (***„Reforma zrywa z użytecznym do niedawna instytucjonalnym mitem głoszącym, że kształcenie setek tysięcy studentów jest związane z badaniami naukowymi (bo nie jest) oraz że w sektorze dydaktycznym o nastawieniu zawodowym potrzebni są liczni profesorowie tytularni i doktorzy habilitowani (bo nie są). Dlatego proponujemy radykalne obniżenie wymagań kadrowych w uczelniach dydaktycznych...” – str. 28***). Kadra takich uczelni składałaby się więc zapewne (sądząc z nielicznych informacji zawartych w Projekcie) jedynie z magistrów i ewentualnie doktorów. Byliby oni najtańsi (co w trudnej sytuacji ekonomicznej tych zdegradowanych uczelni byłoby istotne). Finansowanie tej grupy uczelni w żaden sposób zdaniem Autorów nie byłoby przecież skorelowane z jakością ich kadry (***„Budżet uczelni dydaktycznych będzie uzależniony wyłącznie od liczby studentów” – str. 57-58***). W sytuacji proponowanego (***„Odejście od konstrukcji „minimum kadrowego” na rzecz systemu rzetelnych informacji o uczelni i jej ofercie dydaktycznej, w tym również o jej zasobach kadrowych” – str. 146***) odejścia od minimum kadrowych dla tej grupy uczelni dalsze zatrudnianie profesorów, doktorów habilitowanych i doktorów straciłoby jakikolwiek sens. Jaki los dla tej kadry przewidują twórcy Projektu – trudno zgadnąć. W każdym razie raczej nie przewiduje się ich alokacji do uczelni, które zachowają rangę uczelni badawczych i badawczo-dydaktycznych. Autorzy projektu przewidują przecież co do zasady jedynie możliwość mobilności (***„zwłaszcza młodych naukowców o dużym potencjale” – str. 62***). Jaki więc los ma czekać dotychczasową kadrę większości uczelni wyższych? O tym autorzy Projektu niestety nie piszą wprost, ale biorąc pod uwagę, że te degradowane uczelnie znajdować się będą zapewne głównie w mniejszych ośrodkach administracyjnych, los tej grupy ludzi z pewnością nie będzie godny pozazdroszczenia. Proponowane przejście do szkół średnich (***„Polskim rozwiązaniem może być przepływ kadry do mniej naukowo wymagających segmentów systemu lub do szkolnictwa średniego” – str. 30***), w sytuacji realizowanej obecnie reformy szkolnictwa podstawowego i średniego jest pomysłem zapewne zupełnie nierealnym. Sprzeciwiamy się proponowanemu radykalnemu obniżeniu wymagań kadrowych przez uczelnie regionalne (dydaktyczne). Odejście od minimum kadrowego stanowiłoby dodatkowy, szkodliwy naszym zdaniem mechanizm psucia publicznych uczelni regionalnych i wsparcia dla uczelni niepublicznych, gdyż zniknie dotychczasowy wymóg zatrudnienia stosownej wysokokwalifikowanej kadry, co otworzy możliwość funkcjonowania licznych bardzo słabych pseudouczelni (***„Skończy się zarazem wieloletowość kadry, ponieważ sektor niepubliczny w przeważającej mierze nie będzie generował zapotrzebowania na samodzielną kadrę akademicką. Zakładamy, że sektor niepubliczny będzie prowadził w przeważającej mierze kształcenie na***

*poziomie licencyjnym z racji przeciętnie niskiego poziomu naukowego zatrudnianej na pierwszym etapie kadry” - str. 29).* Naszym zdaniem odejście od „minimum kadrowego” będzie skutkowało obniżeniem jakości kształcenia, a przecież obecnie powinno się stawiać na podniesienie jakości procesu dydaktycznego.

#### **4) Naruszenie praw nabytych - degradacja drugiej co do liczebności grupy zawodowej nauczycieli akademickich tj. obecnych profesorów uczelnianych**

W Projekcie pojawia się szokująca wręcz naszym zdaniem propozycja degradacji statusu zawodowego drugiej co do liczebności grupy pracowników naukowo-dydaktycznych krajowych uczelni wyższych w wyniku likwidacji tzw. profesury uczelnianej (*„Likwidacja profesury uczelnianej (w ciągu trzech lat od przyjęcia nowej ustawy, czyli od roku akademickiego 2021/2022)” - str. 40*), (*„Zlikwidowana zostaje tzw. profesura uczelniana i pozostają jedynie stopnie oraz tytuły naukowe, nad którymi częściowy nadzór sprawuje (zreformowana) CK” - str. 155*). Odnosząc się do zapisów obecnej ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym* Autorom Projektu chodzi prawdopodobnie o grupę obecnych doktorów habilitowanych zatrudnionych na stanowisku profesora nadzwyczajnego. Zwracamy uwagę, że pracownicy ci są z reguły zatrudnieni na podstawie mianowania (bezterminowo) lub umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony (po roku 2011). Likwidacja profesury uczelnianej (pojęcie żargonowe) wymagałaby więc zapewne drastycznych rozwiązań ustawowych dokonywanych z ewidentnym naszym zdaniem naruszeniem praw nabytych, o czym Autorzy Projektu jednak nie wspominają. Zwracamy przy tym uwagę, że gwałtowny wzrost liczebności tej grupy pracowników uczelni wyższych w ostatnich latach jest wynikiem wprowadzenia do porządku prawnego niewłaściwego naszym zdaniem obowiązku realizacji habilitacji przez wszystkich doktorów zatrudnionych na stanowisku adiunkta. Wystarczy w tym miejscu przypomnieć, że nie tak dawno, bo na przełomie lat 2010 i 2011, to Związki Zawodowe (Rada SzWiN ZNP i KSN NSZZ "Solidarność") z całą determinacją przekonywały, że obowiązek uzyskania habilitacji przez wszystkich doktorów zatrudnionych na stanowisku adiunkta w ciągu 8 lat jest pomysłem zdecydowanie niewłaściwym. Wymóg powszechnej realizacji habilitacji nie powinien być ustawowo wprowadzony (mógłby pojawiać się w statutach niektórych uczelni), a jeżeli miałyby znaleźć się jednak w ustawie, to powinien on wynosić co najmniej 15 lat. Niestety, rządząca wówczas większość nie uwzględniła naszych argumentów i obowiązek ten został wprowadzony, choć ostatecznie przesunięto go w czasie o dwa lata tj. do końca września 2021 roku. Ten przymus spowodował dokładnie takie skutki, przed którymi przestrzegaliśmy. Znaczna część adiunktów skoncentrowała się bowiem na realizowaniu habilitacji, początkowo w starej, a potem i w nowej procedurze. Ludzie odsuwali na bok zarówno inne obowiązki i zadania zawodowe, jak i istotne sprawy osobiste czy rodzinne. W efekcie w ciągu kilku lat liczba habilitacji skokowo wzrosła, co w rezultacie przyniosło znaczny przyrost liczby profesorów uczelnianych nie przenoszący się na potencjał polskiej nauki. Dostrzegają to przecież również Autorzy Projektu (*„Obowiązkowa habilitacja dla adiunktów we wszystkich elementach systemu obniża wartość i rangę tego stopnia, ponieważ prowadzi w nieunikniony sposób do obniżenia standardów.” - str. 156*). Podkreślamy jednak dobitnie, że stało się to na skutek działań wymuszających ze strony Ministerstwa realizującego błędną naszym zdaniem strategię rozwoju szkolnictwa wyższego. W tej

sytuacji, zamiast zrezygnować z wymogu przymusowej realizacji habilitacji, w Projekcie pojawia się zaskakujący pomysł niemal natychmiastowej „likwidacji” tej grupy pracowników.

##### **5) Autonomia uczelni i model zarządzania - propozycja uwłaszczenia się wąskiej grupy osób zarządzających zreformowanymi uczelniami na majątku ogólnonarodowym danej uczelni**

W Projekcie bardzo mocno podkreślana jest autonomia szkół wyższych rozumiana przez Autorów jako: „... *przyznanie im znacznego stopnia samodzielności wyrażającej się przede wszystkim w możliwości stanowienia o wszystkich obszarach swojego działania*” – str. 53. Z pojęciem bardzo szeroko rozumianej autonomii uczelni wiążą szereg propozycji zmierzających do zwiększenia zakresu autonomii instytucjonalnej w wymiarze (a) personalnym, (b) zarządczym oraz (c) finansowym (str. 51) i ograniczenia kompetencji nadzorczych organów państwa (str. 53-56). Zdaniem Autorów autonomia uczelni wyższych jest przypadkiem szczególnym, bowiem uczelniom na mocy przepisu art. 70 ust. 5 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej zapewnia się autonomię na zasadach określonych w ustawie. W opinii prawnej (Izdebski H., Zieliński J.M.: *Prawo o szkolnictwie wyższym. Komentarz*, Wolters Kluwer SA, 2015, str. 37) zasada autonomii szkół wyższych nie może być rozumiana jako dowolność postępowania organów uczelni w obszarach jej działań, co zresztą wynika wprost z treści powołanych przepisów: autonomia na zasadach określonych w ustawie (wyrok NSA z dnia 12 lipca 2011 r., I OSK 597/11, ONSAiWSA 2012, nr 6, poz. 115). Należy przy tym pamiętać, że szeroko rozumiany interes państwa w odniesieniu do uczelni realizuje minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego sprawując nadzór nad zgodnością działań uczelni z przepisami prawa i statutem (art. 33. ust. 1 ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym*). Wychodząc z norm konstytucyjnych (art. 87 Konstytucji RP) przez prawo, którego naruszenia stanowią przedmiot nadzoru, należy rozumieć Konstytucję, ustawy, ratyfikowane umowy międzynarodowe oraz rozporządzenia, jak również ustanawiane przez organy samorządu terytorialnego oraz terenowe organy administracji rządowej, na podstawie i w granicach upoważnień zawartych w ustawie, akty prawa miejscowego obowiązujące na obszarze działania tych organów (*Prawo o szkolnictwie wyższym. Komentarz* pod red. W. Sanetry i M. Wierzbowskiego, s. 80). Naszym zdaniem nie ma wątpliwości, że uczelnia musi oprócz ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym* przestrzegać także innych ustaw (Kodeksu pracy, ustawy o rachunkowości, ustaw podatkowych, ustawy o finansach publicznych, itp.), a zakres autonomii uczelni wskazuje w ustawie Parlament kierując się szeroko rozumianym interesem narodowym z poszanowaniem zasad sprawiedliwości społecznej.

W tym kontekście oceniamy zdecydowanie negatywnie zaproponowany w Projekcie korporacyjny model zarządzania uczelniami wyższymi rozumiany jako władza niemal absolutna rektora. Jest to w istocie mechanizm prowadzący do uwłaszczenia się wąskiej grupy ludzi na majątku ogólnonarodowym danej uczelni. Przecież według przedstawionego Projektu Rektor będzie miał niemal nieograniczoną możliwość dysponowania majątkiem uczelni na dowolnie wybrane cele, w tym także w formie zupełnie uznaniowo kształtowanych wynagrodzeń bez jakiegokolwiek kontroli społecznej. Senat ma stać się organem jedynie fasadowym (doradczym) to samo tym bardziej dotyczyć będzie poszczególnych rad wydziałów (*„Oznacza to wzmocnienie jednoosobowych organów (rektora i dziekanów) oraz nadanie ciałom kolegialnemu (senatom, radom wydziałów) charakteru organów doradczych.”* – str. 35).



Propozycja („*Wzmocnienie uczelni nie tylko oznacza odejście od aktualnych form finansowania, ale również wprowadzenie dodatkowego finansowania uczelni w formie dużych dotacji bez konieczności szczegółowego definiowania (i kontroli) sposobów ich wydatkowania. Pozwoli to uczelniom realnie korzystać z posiadanej autonomii.*” - str. 65) to niemal wprost sformułowana zachęta do omijania prawa. Co więcej, rektor ma pochodzić z konkursu, a nie z demokratycznych wyborów dokonywanych przez samorządną społeczność akademicką, co spowoduje, że jego władza stanie się nie tylko absolutna, ale będzie mogła być przekazywana praktycznie w obrębie tej samej wąskiej grupy, która w początkowej fazie przejmie kierowanie uczelnią. („*Zakłada się, że organami zarządczymi uczelni będą rada powiernicza z kompetencjami strategiczno-nadzorczymi oraz rektor stojący na czele całego pionu zarządczego obejmującego również zarządzanie wydziałami. Ponadto organy kolegialne uczelni pozostaną ciałami decyzyjnymi jednak głównie w sprawach naukowych i dydaktycznych. Senat jako ciało reprezentujące całą społeczność akademicką będzie dokonywał – kluczowego z punktu widzenia uczelni – wyboru członków rady powierniczej. Otwarty konkurs na stanowisko rektora (warunek: minimum doktorat) będzie przeprowadzany przez radę powierniczą. Jego zwycięzca będzie pełnił funkcje przez 4 lata. Zakładamy maksymalny limit dwóch następujących po sobie kadencji. Rektor wybrany w formule konkursowej będzie miał prawo dobrać sobie prorektorów, którzy razem będą tworzyli zarząd uczelni.*” – str. 89-90). Rektor poprzez senat (będący przecież według Projektu organem doradczym całkowicie zależnym od Rektora) wskaże członków rady powierniczej, która przeprowadzi konkurs na rektora. Doprawdy trudno o bardziej „demokratyczną” propozycję. Projekt nie przewiduje przecież żadnych mechanizmów demokratycznej kontroli nad działaniem tak wyłonionych władz uczelni. Co więcej Autorzy Projektu nawet nie zauważyli (albo celowo nie chcieli zauważyć), że na uczelniach oprócz organów kolegialnych (senat, rady wydziałów) działają obecnie również zakładowe organizacje związkowe, które przecież niewątpliwie realizują istotne funkcje społeczne i kontrolne oraz reprezentują wobec władz prawa ogółu zatrudnionych pracowników. Ten wątek został rozwinięty w dalszej części niniejszej opinii.

## **6) Model kariery naukowej i awansu zawodowego - petryfikacja obecnego systemu**

Kwintesencją wizji Zespołu Autorskiego odnośnie przyszłej ścieżki kariery naukowej jest stwierdzenie: „*Ścieżka kariery naukowej (w uczelniach badawczych i badawczo-dydaktycznych) zostaje uproszczona do: doktoratu, habilitacji, profesury tytularnej.*” (str. 158) W wizji tej tak naprawdę nic się nie zmienia w stosunku do stanu obecnego, co oznacza petryfikację archaicznego, nieefektywnego i występującego już tylko w Europie wschodniej postkomunistycznego systemu nadawania stopni i tytułów naukowych. Przykład przywołany w tekście dla uzasadnienia utrzymania takiego systemu hierarchii naukowej jest zupełnie nietrafiony, ponieważ odnosi się do stanowisk: „*Nauka wymaga silnych hierarchii, zwłaszcza w uczelniach badawczych, a ich podstawę stanowi wkład do nauki światowej (taką hierarchizację oddaje amerykański system oparty na uczelnianych stanowiskach: assistant, associate i full professor)*” - str. 25.

Rada Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego konsekwentnie opowiada się za likwidacją drugiego stopnia naukowego i uważa, że drogą do skrócenia ścieżki awansu naukowego jest likwidacja habilitacji i podniesienie rangi doktoratu, a także

przekształcenie tytułu naukowego profesora wraz z całym skomplikowanym procesem jego nadawania w stanowisko uczelniane (etat). Uważamy też, że należy stworzyć równoległą do naukowej, dydaktyczną ścieżkę kariery akademickiej obejmującą kolejne stopnie rozwoju kariery dydaktycznej zakończonej objęciem samodzielnego stanowiska w zakresie dydaktyki. Jesteśmy przekonani, że długa i skomplikowana ścieżka kariery naukowej w naszym kraju jest jednym z powodów niskich notowań polskiej nauki w świecie (aczkolwiek jesteśmy zdania, że dostosowywanie systemu organizacyjnego szkolnictwa wyższego do wymogów stawianych przez różne rankingi, np. osławioną listę szanghajską nie ma większego sensu, a wiele dziedzin nauki w Polsce z pewnością może być porównywane z najlepszymi w świecie). Proces uzyskiwania stopnia doktora habilitowanego oraz tytułu profesora jest w warunkach polskich tak długi, że - jak wiadomo - średni wiek doktora habilitowanego oscyluje około 50 lat, a profesora powyżej 60. Zdobywanie tych stopni i tytułu pochłania energię, którą należałoby przeznaczyć na pracę badawczą w innym zakresie, a zwłaszcza na odpowiednio wczesne (po doktoracie) otwarcie na otoczenie społeczno-gospodarcze (trzecia misja uczelni) tak istotne obecnie dla wyrwania się Polski z pułapki średniego rozwoju.

Dziś w świecie habilitacja jest stopniem naukowym obowiązującym w niewielu państwach. Z 28 państw członkowskich Unii Europejskiej funkcjonuje ona tylko w 8-u z nich, a w niektórych ma zupełnie inne znaczenie – np. we Francji czy Portugalii habilitacja jest potwierdzeniem kompetencji do prowadzenia wykładów akademickich, jak było to w Polsce w okresie II Rzeczypospolitej, a po II wojnie światowej do 1951 roku, kiedy wprowadzono w Polsce model radziecki (ustawa z dnia 15 grudnia 1951 r. o szkolnictwie wyższym i o pracownikach nauki Dz.U. z 1952 r. Nr 6, poz. 38), w efekcie czego uczelnie utraciły możliwość autonomicznego nadawania stopni naukowych. To wówczas wprowadzono pokutujący do dzisiaj podział na samodzielnych i pomocniczych pracowników nauki oraz Centralną Komisję Kwalifikacyjną, której kontynuatorką jest Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów jako centralny organ administracji publicznej. Odnosząc się do rozwiązań funkcjonujących w Unii Europejskiej istnienie dwu stopni naukowych i tytułu stoi też w rażącej sprzeczności z *Europejską Kartą Naukowca (EKN)*, w której zdefiniowano doświadczonego pracownika nauki jako osobę posiadającą doktorat albo mającą czteroletni staż pracy w instytucji naukowej. Według EKN stopień naukowy doktora jest uznawany za podstawowe świadectwo potwierdzające formalnie kwalifikacje do pełnienia wszelkich funkcji i obowiązków w strukturach organizacyjnych nauki. Tymczasem w prawie polskim habilitacja daje nie tylko określone uprawnienia i uprzywilejowanie o charakterze praw korporacyjnych, ale jest także istotnym elementem przy ubieganiu się o środki na badania naukowe.

Zdajemy sobie sprawę, że obecny system organizacji szkolnictwa wyższego ściśle powiązany z istnieniem tzw. uprawnień habilitacyjnych stoi na przeszkodzie wprowadzeniu odważnych zmian w tym zakresie. System ten jest jednak zupełnie nieprzystający do otoczenia międzynarodowego, gdzie takie uprawnienia są nieznane, a pozycja naukowa badacza zależy od jego osiągnięć, a nie tytułów. Co więcej w Polsce nawet nazwy szkół wyższych są powiązane z ilością zatrudnionych nauczycieli akademickich posiadających habilitację i tytuł naukowy. Jeśli domagamy się – słusznie – umiędzynarodowienia polskiej nauki to dostosujmy jej system organizacyjny i ścieżki kariery naukowej do tych zasad, które obowiązują w krajach przodujących w nauce. W przeciwnym wypadku musimy uciekać się do dziwnych

konstrukcji, które różnicują pozycję nauczyciela akademickiego w zależności od tego czy pracuje w Polsce czy za granicą. Jest to nie tylko stawianie polskich obywateli w nierównoprawnej pozycji wobec obcokrajowców, ale także kompletnie niezrozumiałe dla tych ostatnich.

Oczywiście zniesienie obowiązku habilitacji musiałoby się wiązać z zasadniczym podniesieniem rangi i poziomu doktoratów. Rada popiera w tym względzie zawarte w Projekcie propozycje, zarówno odnoszące się do zniesienia masowości studiów doktoranckich jak i wprowadzenia dodatkowych kryteriów w ocenie prac doktorskich. Być może należałoby nawet zaostrzyć te kryteria. Z drugiej strony w przypadku likwidacji habilitacji zapewne należałoby wprowadzić jakieś ustawowe kryteria awansu naukowego na stanowiska w uczelni (etaty): asystenta, adiunkta, profesora. Rada SzWiN ZNP opowiada się też za podniesieniem rangi stanowisk dydaktycznych w uczelniach, które powinny stanowić równoprawną ścieżką kariery akademickiej. Może należałoby powrócić do stanowiska docenta jako zwieńczenia tej ścieżki awansu zawodowego.

Obecnie mamy swoisty dysfunkcyjny dualizm polegający na tym, że dydaktyka jest zasadniczym kryterium otrzymania etatu (aby mieć pracę trzeba wypełniać pensum dydaktyczne), ale przy awansie zawodowym liczą się tylko osiągnięcia naukowe. Powinna być też możliwość rezygnacji z zajęć dydaktycznych przez tych wybitnych naukowców, którzy nie czują się najlepiej w roli wykładowców.

Proponujemy uproszczenie stanowisk nauczycieli akademickich na uczelniach i jasny podział ze względu na kompetencje:

**Pracownicy naukowo-dydaktyczni i naukowci:**

Asystent – mgr i doktor przez pierwsze pięć lat po doktoracie.

Adiunkt – po pięciu latach doktoratu.

Profesor – mający znaczący dorobek dydaktyczny i naukowy lub tylko naukowy – kontrakt na stanowisko na okres 5 lat z możliwością przedłużania na kolejne okresy 5-letnie na podstawie pozytywnej oceny okresowej.

**Pracownicy dydaktyczni:**

Wykładowca – mgr i doktor przez pierwsze pięć lat.

Starszy wykładowca – doktor ze stażem powyżej 5 lat.

Docent – doktor o znaczącym dorobku dydaktycznym odpowiadający stanowisku profesora.

**Pozostałe rekomendacje:** Ocena na stanowiskach co pięć lat. Pierwsze zatrudnienie - na trzy lata, kolejne na czas nieokreślony. Utrzymanie maksymalnej liczbę godzin dydaktycznych – 240 dla nauczycieli akademickich na stanowiskach naukowo-badawczych oraz 360 godzin dla pracowników dydaktycznych. Limit godzin dla poszczególnych stanowisk ustalają senaty.

## **7) Sprawy pracownicze i uprawnienia organizacji związkowych**

Zasadniczym brakiem opiniowanego Projektu jest nieobecność w nim rozdziału traktującego o sprawach pracowniczych: obowiązkach i prawach wszystkich pracowników szkolnictwa wyższego, zarówno nauczycieli akademickich jak i pracowników niebędących nauczycielami. Trudno sobie wyobrazić reformowanie jakiegokolwiek dziedziny życia bez uwzględnienia tego aspektu. Jest to o tyle dziwne, że sporo miejsca poświęcono w „Projekcie założeń” studentom, doktorantom i absolwentom. Wprawdzie w wielu miejscach Autorzy

odnoszą się do spraw pracowniczych, ale nie wiadomo na ile te uwagi, zamieszczone w różnych miejscach, są spójne i na pewno nie stanowią one całościowego systemu.

Rada Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego w pełni popiera postulaty likwidacji dodatkowego zatrudnienia dla nauczycieli akademickich i wliczania do minimum kadrowego emerytów (*„Wszelkie prawne formy wielozatrudnienia w sektorze akademickim zostają wyeliminowane: nie ma możliwości akademickiego zatrudnienia poza podstawowym miejscem pracy. Niedopuszczalne – w uczelniach publicznych i niepublicznych – staje się wliczanie do minimum kadrowego osób, które osiągnęły wiek emerytalny oraz osób, dla których uczelnia nie jest podstawowym miejscem pracy.”* - str. 155), aczkolwiek, naszym zdaniem likwidacja wieloetatowości powinna odnosić się tylko do zatrudnienia w innej szkole wyższej, co wynika z zakazu prowadzenia działalności konkurencyjnej. Naszym zdaniem można bowiem dopuszczać sytuację, gdy pracownik naukowy jest zatrudniony (niekoniecznie na podstawie umowy o pracę) w instytucji naukowej lub firmie ściśle współpracującej z uczelnią i taki wariant może być korzystny dla obu podmiotów. Uwagi zawarte w rozdziale: „Relacje jednostek w systemie szkolnictwa wyższego z otoczeniem społeczno-gospodarczym” zdają się sugerować, że Autorzy założeń podzielają tę opinię.

Popieramy także założenie, by kadra akademicka była zatrudniona wyłącznie na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony, a podstawą do ewentualnego rozwiązania tej umowy były okresowe oceny (str. 154). Powinno to dotyczyć wszystkich nauczycieli akademickich. Popieramy także postulat elastycznego podejścia do roli pełnionych przez różnych pracowników w tak skomplikowanym organizmie jakim jest uczelnia wyższa.

Natomiast negujemy propozycje zawarte w Projekcie, które pozbawiają pracowników nie tylko praw wynikających z przepisów obecnej ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym*, ale nawet tego minimum, które wynika z obowiązującego przecież w Polsce *Kodeksu pracy* (*„W wymiarze personalnym zwiększenie autonomii wiąże się z odejściem od ustawowego regulowania praw i obowiązków nauczycieli akademickich oraz większym zróżnicowaniem stanowisk uczelnianych (badawcze i dydaktyczne, obok dominujących dziś naukowo-dydaktycznych) podlegających regularnie (raz na 4 lata) indywidualnej ocenie w ramach uczelni.”* - str. 52), (*„Przekazanie rektorowi autonomii w ustalaniu płac i czasu pracy, znosząc przeszkody w zakresie zatrudniania i wynagradzania, dzięki likwidacji roli senatu w tych procesach”* – str. 78). Czy to zdaniem Autorów ma oznaczać, że nawet 8-godzinny dzienny i 40-godzinny tygodniowy limit czasu pracy ma być na autonomicznych uczelniach zniesiony? Pragniemy również podkreślić, że w obecnych regulacjach prawnych to nie senat, ale rektor ustala poziom wynagrodzenia poszczególnych grup pracowników, współdziałając przy tym z działającymi na uczelni związkami zawodowymi (układy zbiorowe pracy lub regulaminy wynagradzania). Propozycja Autorów oznacza nadmierną asymetrię relacji pracodawca - pracownik i osłabienie pozycji pracownika, co jest niezgodne z zasadami wynikającymi z Kodeksu pracy, odejście od ustawowego katalogu stanowisk i przekazanie władzom uczelni prawa dowolnego ustalania wynagrodzenia i pensum dydaktycznego (*„Oznacza to odejście od centralnego, szczegółowego katalogowania stanowisk naukowych, naukowo-dydaktycznych i dydaktycznych i przekazania w kompetencje uczelni spraw związanych z ustalaniem wysokości uposażenia i pensum dydaktycznego (obecnie regulowanych centralnie na poziomie ustawowym albo w formie rozporządzeń).”* - str. 36).

Jest to skrajnie liberalna propozycja, która całkowicie pomija rolę związków zawodowych jako umocowanej konstytucyjnie (art. 59 Konstytucji RP) reprezentacji pracowników uczelni.

Dlatego można rozważyć wprowadzenie rozwiązania wzorowanego na systemie fińskim, w którym: *„Warunki pracy i płace pracowników akademickich są uzgadniane co 2-3 lata w trakcie negocjacji zbiorowych pomiędzy reprezentatywnymi centralami związkowymi a organizacjami pracodawców sektora publicznego i prywatnego, w ramach Komisji Negocjacyjnej Sektora Publicznego. W przypadku nauczycieli akademickich zawierane porozumienia są obowiązujące w skali kraju i muszą być przestrzegane przez wszystkich pracodawców i pracowników. Inni pracownicy akademicy, głównie pracownicy badawczy, reprezentowani przez lokalne stowarzyszenia, negocjują z konkretnym uniwersytetem. Stąd ich płace oraz warunki pracy różnią się pomiędzy uniwersytetami”*.

## **7) Rentierstwo naukowe - propozycja wprowadzenia stanu spoczynku dla profesorów tytularnych**

Propozycja wyróżnienia jednej jedynie grupy pracowników – profesorów tytularnych (*„Profesorowie tytularni zatrudnieni w uczelniach publicznych przez co najmniej 30 lat wraz z osiągnięciem wieku emerytalnego powinni mieć zagwarantowane prawo do przejścia w stan spoczynku (co gwarantowałoby im 75% średniego wynagrodzenia otrzymywanego w poprzednich 3 latach pracy)”* – str. 155) tak dużymi gratyfikacjami w sytuacji, gdy w tym samym Projekcie „likwiduje” się grupę profesorów uczelnianych, znacząco degraduje się większość uczelni państwowych, jest (bardzo delikatnie mówiąc) trudna nawet do spokojnego skomentowania. Warto jednak w tym miejscu wspomnieć, że nie podano nawet potencjalnego źródła finansowania tych bardzo wysokich kwot. Czy miałyby one pochodzić z funduszy danej uczelni? A może finansowałoby je Ministerstwo lub Skarb Państwa? W sytuacji finansów publicznych i kosztownych, ale ważnych społecznie programów realizowanych przez Rząd nie widzimy możliwości, ani tym bardziej celowości wprowadzenia takiego rozwiązania. Tym bardziej, że w Polsce powszechnie obowiązuje system emerytalny reparycyjno-kapitałowy oparty o odprowadzane składki na ubezpieczenia społeczne, a dla utrzymania stabilności finansów publicznych w długoterminowej perspektywie rozważane są ograniczenia przywilejów emerytalnych.

### **Pozostałe uwagi**

Przechodząc do uwag szczegółowych stwierdzamy, że niezależnie od ocen krytycznych wyrażonych odnośnie niektórych istotnych elementów wizji zmian w szkolnictwie wyższym, w Projekcie pojawiają się również propozycje, które uważamy za właściwe oraz korzystne dla kondycji i efektywności tego sektora. Rozwiązania te, jako partner społeczny będziemy popierać zarówno w trakcie dalszych konsultacji środowiskowych jak i podczas procesu legislacyjnego w Parlamencie RP. Dotyczy to:

- utrzymania odrębnych kryteriów podziału środków budżetowych przeznaczonych dla uczelni z części 28 - Nauka oraz z części 38 - Szkolnictwo wyższe (*„24. Ścisłe powiązanie strumieni finansowania dotacyjnego w systemie szkolnictwa wyższego z oceną jakości opartą o mierzalne wyniki i peer review (parametryzacja i kategoryzacja KEJN) oraz utrzymanie równowagi między finansowaniem dotacyjnym i projektowo-*

- grantowym w systemie nauki.*”, „27. *Wprowadzenie miar projakościowych dotyczących bezpośrednio jakości kształcenia, a nie związanych z badaniami naukowymi oraz docelowe uproszczenie algorytmów i ich stabilność w czasie.*” – str. 41),
- przywrócenia rangi i roli Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego jako głównego wybieralnego organu przedstawicielskiego reprezentującego środowisko akademickie („*Środowiskowa rola konferencji rektorów jest ważna, aczkolwiek umiejscowienie ich w ustawie nie jest konieczne, bowiem demokratycznie wybieranym reprezentantem środowiska akademickiego jest Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego (RGNSW), która ma swoje umocowanie ustawowe.*” – str. 66),
  - możliwości awansu naukowego poprzez osiągnięcia praktyczne, tj. doktoraty wdrożeniowe („*Uznajemy sensowność pojawienia się w systemie doktoratów zawodowych (wdrożeńiowych), przyznawanych w oparciu o współpracę uczelni z gospodarką.*” – str. 33),
  - przywrócenia minimów programowych i zdefiniowania nowej roli PKA w akredytacji i audycie kierunków studiów w oparciu o międzynarodowe standardy („*Funkcje oceny jakości kształcenia przyjmuje zreformowana PKA, status Krajowych Ram Kwalifikacji (KRR) i innych wymagań biurokratycznych zmienia się na co najwyżej opcjonalny (w optymalnym wariantcie KRR powinny zostać zniesione, a ich miejsce powinien zająć system minimów programowych ustalanych przez PKA*” – str. 32, „*Akredytacja powinna być spójna z międzynarodowymi standardami. Kryteria oceny jakości powinny być oparte bezpośrednio na wytycznych zawartych w ESG.*” – str. 106),
  - rozwoju kierunków zamawianych w celu kształcenia kadr na potrzeby gospodarki („*Rozwój kierunków zamawianych ze zrewidowanej listy w obszarach studiów technicznych i przyrodniczych, niezbędnych dla najbardziej innowacyjnych działów polskiej gospodarki.*” – str. 78),
  - ograniczenia ze względu na wiek wpływu na procesy naukowe i awanse zawodowe („*Zakaz udziału w podejmowaniu decyzji awansowych (recenzje), finansowych (recenzje w grantach) oraz pracy etatowej w sektorze publicznym i dawania uprawnień w sektorze niepublicznym osobom, które ukończyły 70. rok życia (w przypadku profesorów tytularnych).*” – str. 40),
  - podziału zbyt obszernej także naszym zdaniem kategorii B na dwie, a nawet więcej subkategorii („*Powinny pojawić się dwie nowe subkategorie (np. B-1, będąca „przedsionkiem” do kategorii A, i B-2), ponieważ aktualna kategoria B w żaden sposób – obejmując 56,24% wszystkich jednostek – nie pozwala na odzwierciedlenie zróżnicowania należących do niej jednostek. Kategoria B jest obecnie zbyt duża, zbyt pojemna i zbyt niejednolita, aby mogła odegrać rosnącą rolę w proponowanym w założeniach systemie.*” – str. 26),
  - publicznego dostępu do danych statystycznych i finansowych poszczególnych uczelni oraz otwartego dostępu do wyników badań naukowych finansowanych ze źródeł publicznych („*6. Dane statystyczne i finansowe dotyczące poszczególnych uczelni powinny być ogólnodostępne i przekazywane odbiorcom w przyjaznym formacie, np. przez system POL-on (z wyłączeniem danych osobowych). 7. Publiczny dostęp do informacji nt. grantów finansowanych ze środków publicznych powinien być zagwarantowany poprzez „przyjazną” i funkcjonalną bazę danych.*” – str. 82-83),

Natomiast do propozycji niewłaściwych lub wysoce kontrowersyjnych, które naszym zdaniem nie powinny zostać przyjęte w nowej ustawie *Prawo o szkolnictwie wyższym* zaliczamy:

- nowy ustawowy podział szkół wyższych na uczelnie badawcze, badawczo-dydaktyczne i dydaktyczne (*„Zróżnicowanie instytucjonalne w ramach systemu szkolnictwa wyższego i stopniowe wyodrębnianie trzech typów uczelni (badawcze, a w tej kategorii: flagowe; badawczo-dydaktyczne oraz dydaktyczne) różniących się mechanizmami finansowania, misją oraz ścieżkami kariery zawodowej.”* – str. 38). Jeżeli zgodnie z koncepcją Autorów uczelnie badawcze mają prowadzić badania naukowe na bardzo wysokim poziomie oraz sic! w drugiej kolejności kształcić na poziomie magisterskim i doktoranckim to co z instytutami PAN, państwowymi i branżowymi instytutami badawczymi – należy je zlikwidować?,
- dalsze zwiększenie władzy rektora i ograniczenie znaczenia ciał kolegialnych (*„Model bardziej korporacyjny – rozumiany tu jako większa władza rektora (i zarządu uczelni, obejmującego również kanclerza i kwestora)”* - str. 34, *„Oznacza to wzmocnienie jednoosobowych organów (rektora i dziekanów) oraz nadanie ciałom kolegialnym (senatom, radom wydziałów) charakteru organów doradczych.”* - str. 35). Uważamy, że ze względu na tradycję oraz podmiotowość i samorządność społeczności akademickiej konieczne jest zachowanie roli senatu i rad wydziałów jako organów kolegialnych kontrolujących władze jednoosobowe, a nie tylko pełniących funkcje doradcze. Rektor powinien być wybierany przez społeczność uczelni, a nie przez Rady powiernicze. Należy przyznać większe uprawnienia a zarazem nałożyć większą odpowiedzialność dla kanclerza, który odpowiadałby za prawidłową gospodarkę finansową i majątkową uczelni (np. pierwszy zastępca Rektora, stanowisko zastrzeżone dla osób mających wyższe wykształcenie i doświadczenie w zarządzaniu firmami),
- zdefiniowanie uczelni jako jednostki podstawowej, która przejmuje dotychczasowe uprawnienia wydziałów (*„Jednostką podstawową w ramach proponowanych rozwiązań staje się uczelnia, a nie wydział; uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora i prowadzenia studiów doktoranckich również otrzymuje uczelnia.”* - str. 34),
- obniżenie i unifikację wartości punktowej czasopism (głównie w języku polskim) z listy B (*„Zmiana formuły listy B czasopism ustalonej przez MNiSW poprzez nadanie indeksowanym w niej tytułom jednakowo niskiej (ryczałtowej) wartości punktowej. Dowartościowanie punktowe publikacji w prestiżowych czasopismach o zasięgu międzynarodowym.”* - str. 40-41). Pomysł ten nie wydaje się nam zasadny, gdyż w obrębie tej grupy czasopism są periodyki znacznie różniące się jakością i rangą naukową,
- dalsze obniżenie odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych (*„Należy zmienić zasady i podstawę naliczania odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych (jedna z możliwych propozycji: od podstawy naliczania odpisu, wyłączyć tę część wynagrodzeń osobowych, która ma charakter honorarium, tj., od której przysługują prawa autorskie).”* - str. 138),
- ograniczenie wsparcia finansowego doktorantów i nałożenie na uczelnie obowiązku przyznania z własnych funduszy stypendium doktoranckiego wszystkim przyjętym doktorantom (*„Rezygnacja z obecnego systemu wsparcia finansowego doktorantów na rzecz wsparcia oferowanego przez uczelnie w miarę pojawiających się możliwości i potrzeb* –

*przy jednoczesnym obowiązku przyznania stypendium doktoranckiego wszystkim przyjętym doktorantom na poziomie co najmniej obowiązującej w gospodarce płacy minimalnej (waloryzowanego wraz z nią w trakcie studiów doktoranckich).” - str. 148).*

Pomysł uważamy za nierealny i oderwany od rzeczywistości. Doktorant, a właściwie uczestnik studiów doktoranckich nie jest pracownikiem uczelni i nie ma podstaw, aby jego stypendium było ekwiwalentem wynagrodzenia, tym bardziej, że Autorzy Projektu proponują wprowadzenie rezygnacji z obowiązku prowadzenia zajęć dydaktycznych przez doktorantów. W kontekście znaczącego podniesienia płacy minimalnej (2000 zł od 2017 roku) nieopodatkowane stypendium wypłacane w postulowanej wysokości byłoby wyższe niż wynagrodzenie netto asystenta obliczone od minimalnej stawki wynagrodzenia zasadniczego przewidzianego dla tego stanowiska. A przecież asystent ma obowiązki dydaktyczne, organizacyjne i musi rozwijać się naukowo, prowadząc badania i publikując. Ponadto stypendia doktoranckie są obecnie wypłacane z dotacji stacjonarnej przeznaczonej na kształcenie, rozwój kadry i utrzymanie uczelni. Naszym zdaniem powinny być wypłacane ze środków przeznaczanych na naukę.

### **Podsumowanie**

Podsumowując niniejszą opinię musimy stwierdzić, że naszym zdaniem projekt nowej ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym* musi być opracowany w wyważony sposób, aby pogodzić sprzeczne interesy poszczególnych uczelni, ośrodków akademickich i grup pracowniczych, a przede wszystkim wykorzystać istniejący potencjał kadrowy do wyzwań, przed którymi stoi obecnie nasz kraj.

Przedstawiony Projekt tego podstawowego założenia niestety nie spełnia. Faworyzuje on w sposób absolutnie skrajny grupę 20-30 uczelni „metropolitalnych”, które mają stać się ośrodkami flagowymi i badawczymi, kosztem rozwoju pozostałych przeszło 100 publicznych uczelni wyższych znajdujących się z reguły w mniejszych ośrodkach akademickich. Wśród grup stanowisk zauważalne jest nadmierne promowanie nauczycieli akademickich posiadających tytuł naukowy i degradacja (a nawet groźba „likwidacji”) innych grup pracowników, w tym nawet obecnych profesorów uczelnianych. W strukturze uczelni w sposób nie do zaakceptowania Projekt promuje „grupę trzymającą władzę”, a więc kilka osób skupionych wokół Rektora kosztem pozostałych pracowników, którzy nie będą mogli w demokratyczny sposób, wynikający z istoty samorządności akademickiej, mieć wpływu na funkcjonowanie uczelni. Ponadto proponuje się daleko idące ograniczenie ich praw pracowniczych.

Opiniowany Projekt bazuje na założeniu, że najważniejsza jest tzw. doskonałość naukowa, gdzie kluczowe są takie wartości jak: rankingi uczelni, punktacja, listy czasopism, cytowania itd., na tym założeniu buduje filozofię całej reformy. Powyższe kryteria prowadzą do całkowitej materializacji nauki, która przecież jest wypadkową również innych działań koniecznych do wychowania młodej inteligencji. W dobie globalizacji proponowane podejście prowadzi do szkodliwych dla narodu rozwiązań. Społeczeństwo oczekuje, że sektor nauki za publiczne pieniądze będzie rozwiązywał problemy gospodarcze, społeczne i cywilizacyjne, aby skutecznie doprowadzić do wyjścia Polski z pułapki średniego rozwoju. Na tym naszym zdaniem polega społeczna odpowiedzialność nauki. Natomiast wykonywanie badań naukowych po to, aby uzyskać wyższe miejsce w jakimś rankingu, czy zwiększyć liczbę cytowań nie jest przez społeczeństwo zrozumiałe.



W obszarze finansowania, zwłaszcza badań naukowych, zaproponowany model przekształceń spowoduje, że uczelnie zwane „flagowymi” i badawczymi będą wręcz dusić się od nadmiaru środków finansowych i grantów, których nie będą w stanie w rozsądnym czasie wykorzystać i zrealizować. Całkowicie marginalizuje się rolę ośrodków regionalnych, sprowadzając ich funkcję tylko do realizacji dydaktyki na niewystarczającym poziomie naukowym. Jest to zaprzeczenie zasady zrównoważonego rozwoju oraz tworzenie gett cywilizacyjnych i kulturotwórczych w tych regionach. Nie uwzględnia się aspiracji środowisk lokalnych do wyrównywania szans pomiędzy dużymi aglomeracjami a tzw. Polską powiatową. Wg propozycji zawartych w Projekcie uczelnie regionalne zostają skazane w istocie na szybką degradację rangi, a w skrajnych przypadkach być może upadek. Byłaby to niepowetowana strata dorobku kilku pokoleń ludzi, którzy te uczelnie tworzyli od podstaw i włożyli ogromny wysiłek w ich rozwój.

Niezależnie od tego uważamy, że zmiany strukturalne w szkolnictwie wyższym, wypracowane w realnym dialogu z całym środowiskiem, muszą być jednak wsparte przez zasadniczy wzrost poziomu finansowania z funduszy publicznych. Obecne środki są niewystarczające dla wypełnienia zadań jakie są stawiane przed tym sektorem. Jak wykazują dane poziom wydatków na szkolnictwo wyższe i naukę jest w Polsce mniej więcej równy połowie średniej wydatkowanej przez państwa członkowskie Unii Europejskiej. Dlatego Rada Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP opowiada się za ustawowym powiązaniem wydatków na szkolnictwo wyższe i naukę z poziomem PKB (oraz średnich płac w szkolnictwie wyższym ze średnim wynagrodzeniem w gospodarce) i uznaniem ponad podziałami politycznymi, że są to dziedziny absolutnie priorytetowe dla przyszłości Polski.

**Oczekujemy bardzo uważnego przeanalizowania wskazanych przez nas problemów i podanych argumentów. Pozwoli to na dokonanie niezbędnych naszym zdaniem zmian w przedstawionym Projekcie, tak aby te z zaproponowanych rozwiązań, które znajdują się w dokumencie przekazanym pod obrady Sejmu RP, mogły być możliwe do zaakceptowania i wsparcia przez większość środowiska akademickiego naszego kraju, a nie tylko przez nieliczną grupę potencjalnych beneficjentów.**

PREZES  
Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP  
  
Janusz Rak